

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin 8. Czerwca. — N. Pan powrócił z prowincyi Saskiej, a N. Pani z Pillnicy.

Berlin, d. 6. Czerwca. — Przybył tu Książę J. M. Jerzy Meklenburgsko-Strzelicki z Neu-Strelitz, a nadzwyczajny poseł przy dworze Greckim Szambelan baron Werther z Aten. Wyjechał J. Excellencya Tajny minister Stanu, hr. Stolberg-Wernigerade do Frankfortu n. O.

N. Pan raczył jak najlaskawiej Cesarsko-Austryackiemu Jenerałowi kawaleryi, Hr. Fiquelmont, jako też Cesarsko-Rossyjskiemu Jenerałowi-Adjutantowi Berg, udzielić order Orla Czarnego; — dotychczasowego Assessora Sądu kameralnego, Karóla Jana Herrimanna Hirsch mianować Radcą Policyjnym w Poznaniu.

Berlin, dn. 31. Maja. Sir Moses Montefiore, nieustraszony bohater swęj wiary, przybył tutaj; powracając z Rossyi. Jest bardzo zadowolony ze swego poselstwa. Odwiedził wielką synagogę. Nie przyjął biesiady ofiarowanej mu przez starszych gminy i innę ofiarowaną przez towarzystwo prywatne dobroczynności.

Trewir, dn. 31. Maja. (Gaz. Barm.). Gazecie trewirskiej wytoczono proces tendencyjny. Jak wiadomo, losy każdej gazety spoczywają w ręku sądu nadcenzuralnego. Jednakże nie może on wprost koncessyi odebrać, lecz pierwszą razą wyrokuje napomnienia, drugą razą karę pieniężną od 50—100 talarów, a dopiero za trzecią razą przytłumienie dziennika. Pomimo tego pierwszy wyrok ma bardzo wielkie znaczenie. Bo gdy pomimo napomnienia tendencya się nie zmieni, dalsze rozporządzenia karne szybko po sobie następują. Skargę opierającą się na pewnej liczbie artykułów od kilku lat przekreślonych i powstającą przeciw socjalistycznej tendencyi dziennika zaniósł rzecznik pan Lüderitz, a sąd nadcenzuralny nadesłał jej kopią gazecie trewirskiej. — Jak słyhać, obrona także już odesłaną została; oczekujemy niezadługo wyroku sądu nadcenzuralnego.

Z Westfalii, dn. 31. Maja. (Gaz. Barm.) Słyhać, że ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło wszystkim regencyom tostronnym do za-wiadomienia lantratów wiadomość, iż rząd Polski w Warszawie w skutek ostatniej rewolucyi wziął pochop do wydalenia wszystkich w Polsce pobytujących rzemieślników i innych robotników, chociaż w potrzebne paszporta byli opatrzeni.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, d. 26. Maja. — Aresztowania, które już od 9 miesięcy w naszym królestwie trwają, dotknęły także literatów warszawskich. Niedawno temu pobrano wszystkie osoby wchodzące do redakcyi i większą część współpracowników »Biblioteki Warszawskiej.«

Cytadella tutejsza, polska bastylla, przepelniona jest politycznymi więźniami, tak iż pomnożenie lokalów okazuje się niezbędnem. Z wielką usilnością nad tém w ostatnim czasie pracują, a plan zdaje się być zakreślony na większą liczbę więźniów, jak za naszych czasów w ogóle ich się znajdowało.

Warszawa, 5. Czerwca. — JCW. książę Piotr Oldenburgski, prezes niedawno utworzonej rady głównej naukowej zakładów żeńskich w cesarstwie, w czasie terażniejszego przejazdu przez królestwo polskie, zwiedzić raczył 21. Maja Alexandryjski instytut wychowania panien w Nowej Alexandryi. Przybywszy zrana o 7ej godzinie, w chwili kiedy uczennice udać się miały na nabożeństwo, odwiedził kościoły prawosławny i rzymsko-katolicki, w którym przy modlitwie panien znajdował się. Następnie zwiedzić raczył cały zakład we wszystkich jego szczegółach, examinował uczennice w naukach i talentach, pochwalił udowodniony postęp w tychże, z laska-

wością badał program codziennych ich zatrudnień i obiadował przy ogólnym stole panien. Później obejrzał cały gmach, szukając z troskliwością w najmniej dostępnych górnych częściach budowli przekonania o bezpieczeństwie i porządku tężże. Słowem, żaden drobny szczegół tyczący się zdrowia lub wygody uczennic, nie uszedł baczności Jego Wysokości; a chociaż 10cio-godzinna ta wizyta bynajmniej nie była spodziewaną, dostarczyła jednak nowy dowód wzorowego stanu tego zakładu, albowiem zupełnie zadowolone J. C. W., wynurzone JW. de Grotten, przełożonej Instytutu, stanowić będzie dla wszystkich współpracowników chlubne o tém świadectwo. O 5tej po południu JCW. pożegnawszy z ojcowską dobrocią uczennice, odjechać raczył z powrotem do Warszawy.

Gazeta Szląska donosi z Berlina pod dn. 29. Maja: »JCW. W. księżna Olga skomponowała marsz uroczysty, który teraz z rozkazu królewskiego pomieszczony został w zbiorze marszów kawaleryjskich dla armii pruskiej, pod Nr. 48. i w składzie muzycznym Schlesingera wyszedł w partyturze.«

Dzień pierwszy Maja roku terażniejszego w wielu krajach niemieckich tak jak i u nas nie był majówką, lecz ukazał dolegliwości zimowe, jakich od dawna niedoświadczano. Tegoż dnia w okolicach Częstochowy w czasie padania śniegu, uderzył piorun w zegar tamecznego klasztoru, niezrządził atoli szkody. — W ciągu zeszyłych dwóch tygodni wydarzyło się w kraju tutejszym kilka pożarów.

F r a n c y a.

Paryż, d. 31. Maja. — La Presse podaje dziś listy, które Ludwik Napoleon miał być napisać do ministra spraw wewn. i do króla względem swego uwolnienia. Prosi w tychże, aby mu tylko było wolno udać się do starego ojca do Florencyi, obiecując na słowo honoru, że powróci, skoro tylko tego zażądają.

Odpowiedział na to p. Duchatel, żeby to było pośredniem ulaskawieniem, że o takowe należy wprost prosić i na nie zasłużyć. Napisał potem p. Odilon Barrot list, w którym się książę całkiem poleca wspaniałomyślności króla; ale listu tego książę podpisać nie chciał.

O ucieczce Ludwika Napoleona podajemy jeszcze następujące szczegóły: »O godzinie 7. z rana pokazało się przy bramie fortecy Hamu dwóch ludzi, którzy wyjść chcieli. Jednym z nich był rzemieślnik trudniący się robotą gipsową w zamku; drugim był książę Ludwik, którego suknie również gipsem były powalane. Aby rolę swoją tém bezpieczniej odegrać, niósł deskę na plecach, w jednym ręku niósł wielki kawał chleba, a w drugim wiązkę rzadkiewek. Podczas, gdy robotnik ów wołał na straż bramy, aby mu ją otworzyć, zasłonił książę twarz swoją deską i jadł chciwie chleb z rzadkiewkami. Straż niczego się niedomyślając, otworzyła bramę. Książę dostawszy się za miasto, szedł wzdłuż kanału aż do miejsca, gdzie na niego czekał kamerdyner z końmi. Bez żadnego przypadku przybyli do St. Quentin, gdzie książę pod pozorem schronienia swego powozu i swych koni, powierzył takowe pocztmistrzowi, a końmi pocztowemi dostał się za granicę.

Według dzisiejszej listy Nationala wymosi summa wszystkich składek zapisanych w tym dzienniku na korzyść Polaków 89,684 franki.

Po wsiach panuje wciąż wielki postrach; widać znów wielki pożar w okolicy Sissonny.

Minister wojny otrzymał już urzędowe depeze od generała Lamoriciere, w których się potwierdza smutna wiadomość o wymordowaniu jeńców francuzkich w Deirze Abd el Kadera. Zdaje się, że okropna ta rzeź odbyła się w rzeczy samej za rozkazem samego Abd el Kadera, a to w nocy z dnia 27. na 28. Kwietnia.

Arabowie napadli rzezonęj nocy Frapczuzów, i wycieli ich nie bez oporu. Rzeź trwała przeszło pół godziny. Oficerów oddalono dnia poprzedniego pod pewnym pozorem; czyli ci uszli śmierci, o tém nic jeszcze niema pewnego.

W Düikirchen zaszły d. 25. Maja niespokojności wzniecone przez robotników około kanału. Takowe jeszcze nie ustały, pomimo, że już poilkakroć wojsko nacierało. Wiele osób aresztowano.

Nad wojną wybuchłą pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem czynią teraz dzienniki francuskie i angielskie swoje uwagi. Kuryer francuski powiada: »Prawdziwą podniętą wojnę, którą Ameryka północna Meksykowi wypowiedziała jest partya obstawiająca za cłem prohibicyjnym; nie ma innego środka do zapobieżenia redukcji taryfy i bilowi skarbowemu, jak wplątanie unii w wydatki przez wojnę. Wydanie papierowych pieniędzy, tudzież podwyższenie cel wewozowych, oto podwójny cel, którego obrońcy cła prohibicyjnego dopiąć pragną. Jest to iskra, któraby pożar powszechny wzniecić mogła.« Times donosi: »Regularna armia unii powiększona być ma do 15,000 żołnierza, azatém o połowę terażniejszej siły. Prócz tego chcą 50,000 ochotników w pole wyprowadzić, a rządy upoważniony jest do wystawienia 16 okrętów liniowych, 40 fregat i odpowiedniej ilości mniejszych okrętów. Takowe przygotowania są znakiem, że Stany Zjednoczone boją się jeszcze i inną potęgę, nie tylko meksykańską.

Doktora Conneau i dwóch dozorców księcia Ludwika Napoleona przywieziono d. 28. Maja do Peronny, gdzie pod sąd oddani być mają.

Dzienniki tutejsze ogłaszają następną notę p. Guizot do p. Bourqueney: Paryż 17. Maja 1845. »Otrzymałem depesze które pan do mnie raczyłeś napisać. Przez raport pana Poujade dowiedziałem się o rozbrojeniu gór, o przemieszczeniu i okrucieństwach, jakie z powodu tej okoliczności miały miejsce, słowem o bezprawiach jakich dopuścili się tureccy officerowie i żołnierze. Nie ukrywałem panu, jak mało pokładałem wiary po tylu przemieszczeniach w misję Szekib Effendego. To nowe położenie rzeczy, zwróciło na siebie całą uwagę reprezentantów pięciu wielkich mocarstw w Konstantynopolu: dla tego zatwierdzamy najzupełniej jednomyślnie wystąpienie tychże, dla żądania od Porty sprawy, za bezprawia, które na nią taką odpowiedzialność wkładają i utrzymania praw istniejących na korzyść mieszkańców Libanu. Ta zgoda w wystąpieniu i w układzie nigdy nie była potrzebniejszą jak teraz, by działać na umysł Porty oraz jej postanowienia. Zadawalnia nas to, iż wysłała komisarza w góry Libanu, dla ukarania owych bezpraw. Zobaczymy czy Selim basza obowiąski swe lepiej pojmuje, jak jego poprzednik i czy fakta odpowiedzą tym razem zamiarom. Porta wiele musi zrobić, by dać dowody swęj prawości w tym względzie. Co do urzędowej skargi z powodu wystąpienia fregaty Belle Poule w sprawie dragomana Morstamar, którą Porta do pana zwróciła, to tylko wiemy, że wojskowa demonstracja wywołana była drażliwością położenia, które na próżno starał się zagładzić nasz konsul. Dla tego krok jego, którego po wyczerpaniu wszystkich środków nareszcie musiał użyć, pochwalam. Był to w istocie gwałtowny środek, jeden z tych, których zbyt często nie należy używać i liczyć go jednakże do koniecznych, które zawsze wywołanemi będą przez nierozważne a naganne postępowanie baszów. Oprócz tego wypadek ten, o którym jak się spodziewam już więcej mowy nie będzie, jakkolwiek dość ważny, ustępuje przed ważnością ostatnich wypadków w Libanie i przed nowem zakłóceniem wynikłym z powodu rozbrojenia, które samo przez się było dobrém, ale przez sposób wykonania w swych skutkach złem i oprócz tego przeciwnem zobowiązaniom danym Europie. Te smutne wypadki równie przykre wrażenie zrobiły w Paryżu jak w Londynie i w Wiedniu. Depesza pana Bourrée z 26. Sierpnia donosi mi, że uzyskał od Szekib Effendego zupełne zadowolenie przez Portę nam udzielone. Rząd przedsięwziął środki stósowne dla wzmocnienia stacyi morskiej pod Bejrutem.

Paryż, 3. Czerwca. — przedwczoraj przybył król z Neuilly do Paryża i przewodniczył w radzie ministeryalnej. — Wyjeżdżając z Tuileryów miał król znówu przypadek. Stangret uderzył tak mocno o kamień narożny, że os na miejscu pękła. W powozie siedział król z królową, ale i tą razą minęło niebezpieczeństwo bez żadnej szkody.

Ibrahim basza oddał onegdaj panu Guizotowi wizytę pożegnawczą, a wieczorem odglądał król obserwatoryum, gdzie go p. Arago oprowadzał. Przed wyjazdem swoim do Londynu przesłał 12,000 franków do rozdziału pomiędzy tutejszych ubogich. Król polecił panu Larivière wygotować portret Ibrahima paszy.

Constitutionnel wyszedł wczoraj w nowym jeszcze większym formacie. Na wstępie umieścił rozlegle drukowany wykaz deputowanych, który niedawno temu głosowali za i przeciw poprawce Odilona Barrota podanej, jak zwykle ku wymiarkowaniu opinii i większości w Izbie. Poprawkę tę podaną po sławnej mowie Thiersa, odrzucono większością przeszło 70 głosów, z czego partya konserwatywna, a mianowicie organ jej, Dziennik Sporów, tryumfować nie omieszkiał. Nazwiska tych deputowanych, którzy są razem urzędnikami, wyróżniono osobnemi znakami; że nazwiska te stoją większej części w rządzie deputowanych, którzy przeciw poprawce głosowali, rozumie się samo przez się.

National jest tego zdania, że wydanie wojny Meksykowi przez Stany Zjednoczone ma także na celu uzbrojenie się przeciw Anglii.

W urzędowym sprawozdaniu Jenerała Lamoricière względem wymordowania jeńców francuskich czytamy pomiędzy innemi niektórymi szczegółami o tej rzezi opowiadane przez muzyka 8. batalionu strzelców orleańskich, który

od 23. Września 1845. był jeńcem a d. 17. Maja do Lalla-Magnii przybył. Wystawia on rzecz tę, jak następuje:

Deira Abd el Kadera oddalona była od Maluji może na 3 lieus; jeńców trzymano w obozie oddziału regularnej piechoty liczącego 500 ludzi. Pilnowanie było łatwe, gdyż miejsce to było nieprzystępne i miało tylko dwa wyjścia. Dnia 27. Kwietnia przyszło pismo od Emira. Pod pozorem uroczystości kazał Mustafa Ben Tami wyprowadzić z obozu 11 oficerów. Wieczorem nie wpuszczono żołnierzy francuskich do chat zwyczajnych, tylko ich rozłożono po chatach żołnierzy arabskich. Uderzyło to zaraz żołnierza, który zdarzenie to opowiada, i przestrzegł szczęściu innych towarzyszy, których z nim razem do jego szałasów wprowadzono. On sam miał nóż przy sobie, a inny znalazł sierp w szałasie. Około pół nocy uderzono alarm. Rolland (jest to nazwisko muzyka) wypadł zaraz z nożem, przebił Araba przed chatą stojącego i uciekł w krzewinę. Tam padł na ziemię, zdołał jednak ująć przed ścigającymi go Arabami, i tylko go jedna kula z lekka trafiła. Dostawszy się na wzgórze, stanął, czekając na przybycie swoich towarzyszy i przez pół godziny słyszał ciągle strzelanie i krzyk z obozu. Szalasy zamieszkiwane od dawna przez Francuzów, gdzie się zapewne kilku schroniło zapalono. Rolland widząc, że żaden nie nadebodzi, przepłynął przez Maluję, i puścił się w ucieczkę, idąc nocą, a kryjąc się w dzień. Trzeciego dnia przybył do jednej wsi marokkańskiej, prawie-bez odzieży. Tamże znalazł przytułek u jednego z mieszkańców, który go jednak po 7 dniach sprzedał innemu. Stamtąd dopiero, gdy obiecał znaczną nagrodę pieniężną, odprowadzono go do stanowisk francuskich. Według podania jego wynosiła liczba jeńców francuskich około 280; rzemieślników, jak się zdaje, zostawiono przy życiu.

Czynności izby deputowanych zakończą się podobno do 13. Czerwca, a izby parów pomiędzy 25. a 30. Czerwca. Rozkaz tyczący się zamknięcia sessyi ma wyjść dnia 2. lub 4. Lipca, a dzień później ma wyjść ordonans względem rozwiązania izb. Nowe wybory mają się rozpocząć dnia 8. lub 14. Sierpnia.

Najświeższe wiadomości z Martyniki potwierdzają wiadomość o wybuchu wulkanu na górze s. Wincentego. Wznoszą się płomienie i kłęby dymu, a oddalony, głuchy huk wraz z wstrząśnieniami ziemi nabawia mieszkańców wyspy bojaźnią i trwogą.

Dziennik Prassa donosi o nowym romansie Alexandra Dumas, w którym wszelkich miał dołożyć starań. Tytuł dzieła tego, które ma być w 20 tomach, jest: »Pamiętniki lekarza.« Rzecz zaczyna się od zaślubin Maryi Antonietty, pierwszy tom dochodzi do 1786 roku, drugi obejmuje przeciąg czasu od 1789. do 1794 roku i tak z kolei następuje dyrektoryat, cesarstwo, restauracya i rząd lipcowy.

H i s z p a n i a

Madryt 24. Maja. — Odbyła się narada gabinetu, przy której królowa była przytomna; nie wiadomo, co było jej przedmiotem. Twierdzą niektórzy, że chodziło o sprawę zamęścia.

Jeden z dzienników utrzymuje, że nadeszły listy od Rubina de Celis, w których oświadcza, że ważne rzeczy wykryje, dotyczące powstania galicyjskiego. Jeżeli to doniesienie jest uzasadnione, wieść o jego zamordowaniu byłaby bajką. Z Portugalii dowiadujemy się, że w całym kraju zajęło się powstanie. Nowy gabinet przyzowany przez hrabiego Villareal miał oświadczyć, że nie może wypadkom podoleć i miał królowej dać radę, aby księciu Palmella poruczyła skład nowego gabinetu. Powołano księcia z Londynu do Lizbony. Powstanie wybuchło na południe od Alenjo. Trudno oznaczyć, jaki charakter jest tego powstania, na kilku miejscach jest miguelistyczny, gdzie indziej wrzesniowo-rewolucyjny.

P o r t u g a l i a

Lizbona 18. Maja. — Powstanie w ostatnim czasie znaczne uczyniło postępy. Cała prowincya Tras-os-Montes zatknęła sztandar powstania i utworzyła się junta w Villareal, której prezesem jest hrabia Souja. Lud wszystek powstał na pierwsze wezwanie. Jeden z naczelników Montenegro posłał parlamentarza do Oporto, wzywając miasto do poddania się. Ministerstwo podało się do dymisji. Nie wiedzieć, kto zajmie jego miejsce.

Podług wiadomości korespondencyjnych z Lizbony miasta Oporto i Almeida ogłosiły powstanie. Wojsko połączyło się z powstańcami.

Podług doniesienia z Madrytu z dnia 25. Maja ministerstwo portugalskie już utworzone zostało; książe Palmella jest ministerprezydentem i ministrem spraw wewnętrznych, a marszałek Salhanda ministrem spraw zagranicznych.

A n g l i a

Londyn, d. 30. Maja. — Nadzwyczajny poseł Beja tuniskiego przybył tu z drogiemi podarunkami dla królowej, do których należą dwa dzielne konie arabskie.

Ogólna summa podatków złożonych w ciągu r. 1845. na ubogich wynosiła w Anglii 7,009,511 funt. szt., z których 6,857,402 aż do końca roku wydano.

Towarzystwo ku polepszeniu stanu klas roboczych odbyło w tych dniach doroczne swoje zebranie pod przewodnictwem lorda Ashleya. Pokazuje się z raportu, że wszystkie dotychczasowe fundusze spotrzebowano na wystawienie domów dla biednych a pocziwych rzemieślników. W ostatnich

jednak tygodniach wpłynęły znów doń znaczne darowizny, pomiędzy innemi 100 funtów od księcia Albrechta i 100 funtów od biskupa londyńskiego. Skutki towarzystwa uznano za nader dobroczynne i pomyślne.

Niezadługo ma się znów odbyć bal na korzyść Polaków, i pomyślnego spodziewają się skutku. Do osobliwości na tym balu należeć będzie i to, że wystawią na widok kobierec podarowany lordowi Dudley Stuart przez damy Polskie.

Londyn, dnia 2. Czerwca. — Ludwik Napoleon, który się nie za długo uda ztąd do Florencji do ojca swego, napisał pod dniem 29. Maja list do tutejszego posła francuskiego Hr. St. Aulaire. W liście tym, w którym Hrabiego przyjacielem matki swojej mianuje, oświadcza, że nie przeto uszedł z więzienia, aby z rządem francuskim znów walkę rozpocząć, która tak nieszczęsny miała koniec, lecz li w tym celu, aby zgrzybiałego swego ojca odwiedzić. Widział się do tego kroku zmuszonym, gdyż wszelkie usiłowania jego, aby mu rząd do Florencji wyjechać pozwolił, były podaremne. Nawet zaręczaniem na słowo honoru nie wskórać nie mógł. Za wzór podaje książąt Nemours i Guise z czasów Henryka IV., a w kotiecu wynurza nadzieję, że dobrowolne zaręczenie z jego strony, iż spokojności mieszać nie myśli, przyczyni się także do prędkiego uwolnienia jego współwinowajców. Także do Sir R. Peela napisał podobno książkę w podobnym sensie.

Uzbrajają fregatę *Crocodile* w tym celu podobno, aby wyprawić 300 artylerzystów do Oregonu, którzy tameczne miejsca warowne do obrony przysposobić i tamże garnizonem stać mają.

Ibrahima Paszy spodziewają się w Londynie na dzień 5. Czerwca.

Na ostatniem zebraniu tygodniowem Dublińskiego związku repealowego odczytano list O'Connella w którym tenże zapewnia, że odrzucenie Irlandzkiego bilu przymusowego jest prawie niezawodne. Powiada, że raz przeciw izba niższa stawia czoło systemowi rządu, który Irlandyą tak niesprawiedliwemi uciska środkami. Odczytano także list O'Briena, zalecający wszystkim członkom zobopólne pojednanie. Przychód renty tygodniowej wynosił 109 funt. szterl.

Na przedwzorajszym posiedzeniu izby niższej, zapytał pan Miles gabinetu, czy rzeczywiście prosił Ibrahima paszę, by zwiedził Anglię. Na to zapytanie Sir Robert Peel tak odpowiedział: »Uczynię najlepiej zadość memu obowiązku i odpowiem najtrafniej celowi, w jakim to zapytanie uczyniono, gdy oświadczę, że rząd, gdy mu doniesiono, że Ibrahim pasza zapewne zwiedzi Anglię, tego znakomitego człowieka zapewnić polecił, że w razie tych odwiedzin starać się będzie oddać mu wszelkie dowody szacunku. Zapytanie to wywołanem zostało twierdzeniem jednego z francuzkich dzienników, że rząd angielski zazdrośnym okiem patrzył na przyjęcie Ibrahima paszy we Francji, to bowiem mogłoby silne wrażenie zrobić w Egipcie; dla tego daje do zrozumienia rządowi francuzkiemu, iż chętnieby widział Ibrahima paszę w Anglii. Pan Guizot niechcąc naruszać zgody serdecznej, miał wówczas egipskiego księcia nakłonić do tej podróży; jakkolwiek Ibrahim pasza początkowo wcale jej był niechętnym. Odpowiedź Sir Roberta Peela wskazuje, że gabinet angielski nie potwierdza wszelkich nakłanian w tym celu Ibrahimowi paszy bądź to pośrednio, bądź bezpośrednio czynionych.

B e l g i a.

Bruxella 30. Maja — Król nadał Jego Excellencyi baronowi Humboldtowi, rzeczywistemu tajnemu radcy Króla pruskiego, chcąc mu dać dowód swęj wysokości życzliwości, order Leopolda.

N i e m c y.

Hannover 26. Maja. — I pierwsza izba stanów hannowerskich dnia 19. postanowiła przekreślić paragraf projektu do prawa policyjnego karnego, dotyczący się cenzury i prosić rząd: »aby pomyślał o prawodawstwie prasowym odpowiednim wiekowi, i aby dla tego udał się do wysokiego związku, uiszczenia przyrzeczeń zawartych w artykule 18. aktów związkowych.«

Hamburg, 29. Maja. — Pan Kaisersfeld, dotychczas jako austriacki pełnomocny minister dla miast hanzeatyckich i Mektemburga rezydujący w Hamburgu, został odwołany, jak zapewniają. Gabinet austriacki nie chce podobno posady ministra-rezydenta w wolnych miastach w obecnych stosunkach obsadzać, a to z powodu niezadowolenia z prassy hamburskiej i bremeńskiej. Prasa hamburska, aczkolwiek nakładem Campego wyszło niejedno pismo dla Austrii nieprzyjemne, nie jest jeszcze w oczach tamecznego gabinetu tak występna, jak sąsiedzka prasa bremeńska. — Hamburg niczego podobnego nie dopuścił się — naturalnie z tego powodu, ponieważ cenzura podobne zamiary niweczyła. — Gdy »Bürsenhalle« pod względem rzeczonych wypadków pierwszy artykuł wstępny umieścić chciała, natychmiast go przekreślono; od tego czasu nie pisano więcej podobnych artykułów. — Właśnie wydano tu nowe dzieło Schuselki o Austrii i Polsce, które dawniej jako broszura cenzury przejść nie mogło; niezwłocznie wyszedł rozkaz policyjny, który księgarzom w sposób nadzwyczaj surowy zakazał debitu dzieła pod karą 50 talarów za każdy exemplarz sprzedany. — Mówią, że władza wzbrania nawet przesyłki do Lipska. Pomimo tego wszystkiego zdobędzie się przebiegły Campe na sposoby wprowadzenia do Austrii książki, a podług wszelkiego podobieństwa już się tam dotąd przewinęła.

Cuxhaven 26. Maja. — Od dni kilku bawi tu u nas Hoffmann Falersleben w ostatecznym zakęcie Niemiec w małym obwodzie wolnego miasta, Hamburga. Skoro jego przyjaciele z krainy Hadelu, dokąd lubo rodowity Hannoveranin, przybyć nie może, o tem posłyszeli, ugeszczać do nas zaczęli, chcąc powitać swego zacnego i kochanego ziomka. Hoffmannowi ofiarowano niedawno ze strony szlacheckiego towarzystwa texaskiego w Moguncyi 300 akrów roli i zrab w Texas przez hrabiego Castella, aby sobie tamże nową ojczyznę założył. Gdyby Hoffmann miał korzystać z tej sposobności albo udać się w ogóle do Texas, uczyniłby to pewnie tylko, aby powrócić jako obywatel amerykański, ponieważ wtedy nie mógłby być wydalonym z żadnego z 38 państw związkowych.

A u s t r y a.

Wiedeń 25. Maja. — Dzisiejsza gazeta dworska obwieszcza text zupełny ugody zawartej pomiędzy rządem austriackim a neapolitańskim, dotyczącej się wydania zbrodniarzy i zbiegów wojskowych, a układanej przez księcia Metternicha i posła królewskiego sycylijskiego pana Romirez. Pominiona ugoda staje się piętnaście dni po ogłoszeniu prawomocną, ma tymczasowo na 5 lat się rozciągać a nadal tak długo istnieć, dopóki która ze stron zawierających nie zażąda jej zniesienia. Postanowienia tej ugody są bardzo surowe a obowiązek wydawania obejmuje wszystkie osoby, na których ciąży obwinienie, zawarte w księdze praw karnych austriackich pod nazwą zbrodni albo w kodexie kryminalnym sycylijskim pod nazwą misfatto. Podług tego oznaczenia i zbiegowie polityczni tą ugoda są objęci, na których w ogóle przy zawieraniu ugody najwięcej pewnie zakrawano, ponieważ sprawa obu Baneierów i Morego w r. 1844. wykazała potrzebę podobnego porozumienia się.

M e x y k.

Paryż, dn. 25. Maja. — Kroki nieprzyjacielskie pomiędzy wojskiem Stanów Zjednoczonych, a meksykańkami rozpoczęły się, dla tego dość będzie ciekawem donieść bliższe szczegóły o sile walczących. W dniu 23. Marca armja obserwacyjna pod generałem Taylor, złożona 2,500 ludzi, podstąpiła pod Metamoras i zajęła pozycję. Generał Taylor sam z kompanją dragonów pod pułkownikiem Tewiggs wyprzedzał główny korpus i dotarł aż do punktu Izabella, gdzie przybył razem z flotyllą transportową wyprawioną z Aranzas. Ujrawszy flotyllę, kapitan portowy Rodriguez kazał podpalić komorę i inne budynki i w dobrym porządku cofnął się do rzeki. Amerykanie za niemi ruszyli. Budynki przez Meksykan podpalone, nie były wiele warte. Mówiono o korpusie 10,000 ludzi meksykańów, który miał się opierać marszowi generała Taylor. Jednakże dotąd nie podobnego nie widziano. Pierwszy opór stawiono przy małym Colorado, tam spotkał generał Taylor oficera meksykańskiego z 150 jeźdźcami, który zagroził generałowi Taylor, że każe dać ognia, jeżeli żołnierze Stanów Zjednoczonych zechcą rzekę przechodzić, takie bowiem otrzymał wyraźne rozkazy, a meksykanie nie znają trwogi. Generał Taylor nie zważał na to, kazał natychmiast artylerji zająć pozycję taką, że przeprawa wojska była zabezpieczoną: Wojsko to w porządku się przeprawiło, brnąc po ramiona w wodzie. Meksykanie uważali za rzecz stósowną cofnąć się, nie wypełniwszy swoich wyraźnych rozkazów. Drugi napad meksykańów nastąpił w stepach. Oddział meksykańów z 60 do 70 ludzi, oświadczył generałowi Taylor, że dalej postąpić ani kroku nie powinien. Na rozkaz generała Taylor, jego wojska rozwinęły się w szeregi, pozwoliły bez wystrzału przeciągnąć na przeciw nim owym 70 jeźdźcom i ruszyły w dalszą drogę. Gdy generał Taylor przybył do punktu Izabelli, przyjęła go tam deputacja z 30 do 40 osób, która mu wręczyła proklamację generała Meija, pełną dziwnych groźb, w dumnym stylu meksykańskim. W tej samej chwili spostrzegł generał Taylor pożar budynku w punkcie Izabelli i pożegnał deputację oświadczeniem, że generałowi Meija odpowie w dniu 23. Marca pod Motamoras. Z nadzwyczajnym szczęściem amerykańskie okręty bez sternika przepłynęły przez niebezpieczną bardzo ławę bez wielkiej szkody. W dniu 26. Marca rano przeszło 40 jaszczyków w dobrym stanie z punktu Izabelli z amunicją do armii odeszło; jaszczyki te miały tylko odbyć 28 mil angielskich po dobrej drodze do armii pod Metamoras. W dniu 27. ruszył generał Taylor sam do Metamoras, zostawiwszy kompanję artylerji pod majorem Munroe w punkcie Izabelli. Dał tam już rozkaz przejścia przez Rio-Grando i uderzenia na Metamoras przy pierwszej zaczepce ze strony meksykańów. Gdy armia amerykańska stanęła naprzeciw Metamoras, meksykanie z muzyką wojenną ruszyli ku brzegowi. Muzyka wojskowa amerykańska na to powstanie odpowiedziała. Taki był skutek pierwszego spotkania się obu armii na przeciwnych brzegach o 2 do 300 stóp odległych. Gdy w dniu 29. Marca generał Taylor spostrzegł, że artylerja meksykańska z 18 dział okopana w baterii stoi na przeciw jego obozu, postanowił obóz swój zmienić i cofnął się o 4 mile w dół rzeki, by uniknąć wszelkiego pozorów napadu i ograniczyć się tylko na systemacie obronnym. Siły meksykańów zebrane w Metamoras wynosiły 2000 żołnierzy i 500 Roncheros. W dniu 30. Marca meksykanie gotowymi byli do napadu, przeszli oni w 700 ludzi rzekę, by uderzyć na stanowisko amerykańców w Puenta Izabella, ponieważ wiedzieli, że major Munroe ma tam tylko jedną kompanję artylerji.

W nocy 30. kapitan May opuścił obóz generała Taylor z dwoma kom-

panjami dla dania pomocy posterunkowi w Puenta Izabella, markietanie ustawili się w kompanię dla obrony swych zapasów. Jeżeli meksykanie zajęli Puenta Izabella, wówczas generał Taylor ma odwrót przecięty. Noc całą 30 armja jego była zajęta sypaniem szańców; jęj obóz tylko o pół mili angielskiej znajdował się od Metamoras, a Rio Grande oddzielało go od tego miejsca. Także osada w Puenta Izabella silnie się oszańcowała, ale już 1. Kwietnia pewni byli, że tam przyjdzie do bitwy, jednakże jeszcze 11. Kwietnia nie było żadnego starcia. W tym dniu dopiero przybył do Metamoras generał meksykański i wezwał generała Taylor, by się cofnął na drugi brzeg Nuces. Siły meksykańskie wzrosły przez ściągnięcie posiłków do 5,500 ludzi i 20 dział, przeciw którym generał Taylor mógł wystawić tylko 3 tysiące ludzi, 12 dział polowych i 4 osnastofuntowe, oraz flotylę. Dezercja w obu wojskach panowała.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Poznań, d. 6. Czerwca. (Wełna.) — Dotąd jest dowóz wełny na jarmark nasz tegoroczni nieco słabszym niż zeszłego roku, choć strzyża latosia okwitsza. Przecież znacznych jeszcze oczekują transportów. W ogóle do wieczora mogło być 12,000 cetnarów dowiezionych, po największej części wełny średniej. Gatunki wyborne i grube mało się pokazały. Pranie w ogóle było dobre.

Płacono powszechnie cetnar po 3 do 5 talarów wyżej jak w Wrocławiu. Ceny zaś o 10 do 12 talarów były niższe na cetnarze niż w roku zeszłym. Kupcy tu obecni są po największej części Berlińczycy, dalej fabrykanci nadreńscy i belgijscy.

Poznań, d. 7. Czerwca (z rana). — Dowóz od wczoraj wieczora do dziś znacznie się powiększył i jeszcze się zwiększa. Przeto domy znaczniejsze rozpoczną dziś zapewne swoje kupna. Widać, że targ lepszy będzie, niż się tego zrazu było można spodziewać.

Poznań, dnia 3. Czerwca. (Wełna). Ponieważ znaczną dowieziono ilość wełny, przeto kupcy zaczęli ociągać się z kupnem, aby przez to wywołać nieco niższe ceny. Tymczasem jarmark w Landsbergu nagłacy ich do wyjazdu spowodował i przyspieszył niejedno zawarcie kontraktu. Francuscy kupcy, już od południa bez kupna wyjechali; przecież nadjechali na ich miejsce inni. Ilość wełny dowiezionej przeszło 20,000 cetnarów wynosi a jeszcze potrosze jęj przybywa.

Londyn, d. 22. Maja. — Licytacye na wełnę z kolonii i zagranicy od tygodnia trwają pomyślnie, i już przeszło 8500 pak sprzedano. Ciągłe na licytacji znajduje się dosyć kupców i żywy jest pokup, jednakże płacone ceny nie były tak wysokie, jak na ostatnich sprzedażach. Kilka tylko małych partyj Australskiej jagnięcej wełny otrzymały 2 szyl. 6½ pensa do 2 szyl. 10½ pensa za funt, a wełna jagnięca z Van-Diemenslandu po 2 szyl 4 pense funt. Licytacye skończą się niezawodnie w d. 27. Maja r. b.

Leeds, 15. Maja. — W wełnie zagranicznej tego tygodnia interesa były małe, gdyż wielu kupców odjechało do Londynu, na odbywające się

teraz licytacye wełniane, a inni w skutek tegoż, czekają na ustalenie się cen, nim do dalszych zakupów przystąpią. W sukiennych składach tutejszych na ostatnim targu większy ruch panował, mianowicie co do cienkich i średnich gatunków, ale za to poslední towar wcale nie był pokupny. Ceny pozostały takie same prawie, a zapasy jeszcze teraz szczuplejsze niżeli dawniej.

Huddersfield, 12. Maja. — Dziś nie wiele nowego donieść mamy. W ogólności tak w składach sukiennych jak w składach towarów i wełny tego tygodnia szło cokolwiek lepiej niżeli się spodziewano powszechnie.

Książę Koburg, twórca wielu płodów muzycznych, które znakomitą nabyły sławę, napisał wielką operę Zaira. Przedmiot wzięty z znaniej tragedji Woltera. Publiczność przyjęła ją z nadzwyczajnym zapalem.

W Wiedniu w czasie przedstawienia na teatrze Burgu, trajedyi Bauernfelda, »Rycerz Teutoński«, 20-letni młodzieniec nieznanomy, w chwili gdy w tęg trajedyi daje się słyszeć wystrzał broni palnej, odebrał sobie życie. W skutek tego przedstawienie przewanem zostało na czas niejaki.

Powiedziano, iż PP. Rychter i Krzyżanowski najwięcej przyczynili się do utwierdzenia w przekonaniu, że Kopernik nie był Niemcem ale Krakowianinem. Słuszność jednak każe, nietylko nie omijać, ale nawet przyznać zasługę każdemu należną. Bez wątpienia P. Krzyżanowski najtroskliwiej zajął się wynalezieniem wszelkich szczegółów dotyczących ojca Kopernika, ale w sprawie toczącej się o rodowość syna, dowody nowo-zebrane nie zmieniły stanu rzeczy, bo już przed stu kilku dziesięciu laty Zernecke w kronice Torunia wyd. r. 1727. na stronie 81. zeznaje zgodnie z aktami Toruńskimi, że ojciec naszego astronoma był Krakowianinem. Nie odnawia swęj zgody w tym szczególe i najnowszy kronikarz Toruński Wernicke w dziele 1843. r. wydanem, a zatem punkt ten sporu jest u samych Niemców od dawna załatwionym. Przeciwnie Wernicke równie jak i inni pisarze niemieccy, mając na względzie Toruń miejsce urodzenia Kopernika, utrzymywali, że gdyby się nawet nasz astronom z ojca Krakowianina urodził, tedy jako Torunianin należy do Niemców, i tylko niedorzecznie za Polaka jest poczytany. Otóż z tego powtórnie obranego stanowiska przez pisarzy teutońskich, Prof. dominik Szule postanowił rugować przeciwników. W pierwszej z rozpraw ogłoszonej 1843. r. okazał, że miasto Toruń jest odwiecznie polskiem z przywileju wydanego 1222. r., to jest w epoce poprzedzającej przyście Krzyżaków; w drugim piśmie o znaczeniu Prus dawnych (1846. z mapą str. 155.) przytoczył dowody przekonujące, że Polacy wchodzili w skład obywateli i rady miejskiej Torunia; że za czasów Kopernika gmina religijna polska, w pośród kolonistów teutońskich, była bardzo ludną; że przemagająca w ówczas liczba pisarzy polskich nad niemieckimi, okazuje powszechność mowy polskiej w Toruniu; że nakoniec zrodzonych w tęg mieście metryki urzędowie wydawane, nazywały Polakami. Z tego wypadu najoczywiście, że pisarze teutońscy, nie z jednego, ale z dwóch stanowisk wyparci zostali. — H. Sk.

Pożyczelnia nót

Braci Szerków w Poznaniu

znacznym ma zapas najnowszych kompozycyj na głos i na wszelkie instrumenta. Warunki abonamentu znane są.

OBWIESZCZENIE.

Na Ś. Jan r. b. kończy się dzierzawa należącej do szpitala w Gostyniu pow. Krobskiego wsi Starego Gostynia, składającej się z folwarku, potrzebnych budynków, wiatraka, roli, łąk, ogrodów i innych użytków, tudzież z sprzętów bydelnych i gospodarskich, i ma wieś rzeczona od tego terminu na dalsze 18 lat, a zatem aż do Ś. Jana 1864. najwięcej dającemu być wydzierzawioną. Tym końcem termin licytacyjny wyznaczony na

dzień 6. Lipca r. b.

w Starym Gostyniu, na który wzywamy ochotę dzierzawienia mających, z nadmieniem, iż do przyjęcia dzierzawy potrzebnym jest majątek z przynajmniej 4000 Tal., i że kaucya, jednorocznej kwocie dzierzawnej ma być równą.

Inne warunki dzierzawne mogą być przejrane w Król. Urzędzie Radzco-ziemiańskim w Racwicu.

Poznań, dnia 5. Czerwca 1846.

Królewska Pruska Rejencya. II.

Sekretarz polak, zaopatrzony w świadectwa, posiadający zarówno i język niemiecki, który pracował w zawodzie administracyjnym, obeznany co do potrzeby z sądownictwem, stosunkami regulacyjnymi, wszelką rachunkowością itp., mający także wiadomości gospodarze i leśne, życzy sobie od Sgo Jana r. b. być pomieszczonym. O czém bliższą wiadomość u pana Grimm, tłumacza w biurze Ur. Krauthofer Rzecznika powziąć można.

Ponieważ znalazło się kilka osób, które korzystając z mego smutnego położenia, pod moim imieniem rozpisują listy o wsparcie i nam przykrzają się szczególnie obywatelom z prowincyi przyjeżdżającym, przeto ostrzegam każdego, aby się uwodzić nie dał, z tęg nadmieniem, że uczyniła stosowne kroki do wykrycia tych, którzy tak niegodnie nadużywają imienia mego.

Poznań, dnia 9. Czerwca 1846.

Matylda z Supertów Lipińska.

Dla zmiany dzierzawy sprzedawane będą przez publiczną licytację w dniu 6 i 7. Lipca r. b. we wsi Kijewie pod Śfodą owce, konie, woły, jalowe bydło i różne sprzęty gospodarze.

200 upasných skopów są do sprzedania w Dominium Rydlewo przy Żniniu w powiecie Szubinskim.

800 sztuk poprawnych chodowych owiec łącznie jagniąt, 30 sztuk bydła rogatego, 12 koni i różne ruchomości gospodarze, będą dla zmiany mieszkania dnia 30. Czerwca 1846. roku w Zakrzewie pod Xiążem pow. Szremskiego z wolnej ręki więcej dającemu za gotową wypłatą sprzedane. Kupujących zaprasza się uniznienie.

Aparat zupełny dubeltowy Pistoriusza z cylindrem parowym, około 1300 pruskich kwart, rurami do spuszczenia zacieru i pumpy, w zupełnie dobrym nieomal nowym stanie, wraz z kadziami zacierowemi, oraz wszelkimi stakami do palenia okowity zupełnie kompletne, na których dziennie około 40 do 50 szefli perek wypalić można; oraz lasy blaszane i rury do siodu, są do sprzedania; gdzie? dają wiadomość Panowie C. Müller & Comp. w Poznaniu na Garbarach, i w Krotoszynie JP. K. Tiesler.

Smolę z prawdziwego angielskiego węgla kamiennego, świeży Rüdersdorfski gips mularski i nawozowy, cementy: *Trass, Roman, Loy* i *Mastik* zwane, poleca w tanich cenach

S. J. Auerbach

przy ulicy Żydowskiej pod Nr. 1. 2.

Poznań, dnia 2. Czerwca 1846.

Francuzki asfalt, cement *Roman* i *Mastik* zwany, jako też smolę z węgla kamiennego sprzedaje w tanich cenach

F. Seidemann, na Chwaliszewie.

W Odeum

w Środę dnia 10. Czerwca 1846.

wielki koncert filarmoniczny.

Najwyborniejsze kompozycje i wszelkie inne szczegóły wymienione są w afiszu.

Początek o godz. 5½.

Bornhagen.

Ceny targowe w miesiące POZNANIU.	Dnia 8. Czerwca. 1846. r.	
	od Tal. sgr. fen.	do Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	2 10	2 15
Żyta dt.	1 25	1 27
Jęczmienia dt.	1 —	1 5
Owsa dt.	1 1	1 5
Tatarki dt.	1 7	1 10
Grochu dt.	1 25	2 1
Ziemniaków dt.	— 15	— 17
Siana cetnar	— 25	— 26
Słony kopa	9 20	10 —
Masła garniec	1 15	1 20